Nr. 173. Niedziela 5 sierpnia 1923 roku. Cena numeru mk. 1200.. Rok XIV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Bedzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi:
marek 25000.
Z odnoszeniem miesięcznie mk. 28.000.
W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 30.000.
Z przesyłką pocztową mk. 30.000 miesięcznie.
Zagranicą mk. 40.000.

Chorzy malkontenci.

Sosnowiec, 5 sierpnia.

Od dwóch miesięcy rządów polskiej większości nie było chwili, w której lewica „rozchmurzyłaby" oblicze swego „niezadowolenia".

Wiedząc z własnego doświadczenia, że znacznie łatwiej jest gderać (krytykowanie jest rzeczą trudną i wymaga uczciwości!), niż pracować twórczo (4 lata rządów lewicowych!)—gderze i gderze bez ustanku, wyłącznie z egoistycznych względów, nie z rzeczywistej potrzeby mówienia.

Wszystkie poczynania i plany nowego rządu spotkały się z „surową" „krytyką" lewicy, która zdradziła swą perfidję i złą wolę, posuniętą nawet do fałszowania faktów politycznych.

Czy chodzi o sprawy podatku, czy o uposażenie urzędników i funkcjonarjuszów państwowych, czy o nowe zarządzenia — zawsze lewica wtrąca swoje fałszywe „trzy grosze" i cynicznie afiszuje się nimi.

Możnaby ostatecznie darować tę „szczerą" (?!) „różnicę" zapatrywań na kwestje polityki wewnętrznej, ale, doprawdy, trudno nie wyrazić conajmniej wielkiego zdziwienia, kiedy przedstawiciele spółki lewicowo-żydowskiej usiłują wmawiać rządowi wadliwość polityki zagranicznej.

Polska znajduje się w obozie państw, stojących w jednym rzędzie z Francją, której polityka europejska jest prawdziwym czynnikiem utrwalania ładu i pokojowości stosunków międzynarodowych. Ster polskiej polityki zagranicznej spoczywa w rękach b. działacza z komitetu narodowego, cieszącego się w swoim czasie największym uznaniem Francji i sfer do niej zbliżonych. Oczywiście, taki stan rzeczy gwarantuje, że polska polityka zagraniczna, solidaryzująca się z dominującą w Europie polityką francuską jest na dobrej drodze.

Od czegóż jednak jest lewica i czy byłaby sobą, gdyby np. słowami pp. Rosnerów i im podobnych i tu nie odkryła „dziury w całym"?

Mniejsza o poronione pomysły i zabawne pouczenia chorych malkontentów, trzeba raczej przypomnieć nieco z ich niedawnej ideologji.

P. Rosner był zagorzałym prorokiem zwycięstwa Niemiec w wojnie światowej, był gorącym wyznawcą małodusznych dążeń n. k.n.u, był niemal politycznym działaczem austro-węgierskim w Warszawie—pod „miłościwą" opieką Beselera. Podobni do niego są wszyscy „urabiacze" dzisiejszej opinji z pod znaku lewicowego, a wszyscy razem byli i są zdecydowanymi przeciwnikami naszego bliskiego porozumienia z Francją i solidaryzowania się z ideologją mocarstw sprzymierzonych.

I ludzie tacy, których „przyszłość Polski" zaledwie ośmielała się pukać lekko, a żebrząco u tronów Habsburgów i Hohenzollernów i wić się dokoła nich, jak delikatne pnącze bluszczu — ludzie tacy mają odwagę pouczać Seydów, jak mają układać przyszłe stosunki z Francją, a zatym z całą Europą.

Risum teneatis, amici, — bowiem choroba malkontenctwa lewicowego zaczyna już przybierać objawy niepoczytalności, która chce wyznaczać Polsce „nowe" drogi w przyszłość i burzyć wszystko dla porostu chwastów.

ZAGADNIENIE SANACJI SKARBU.

Warszawa, 3 sierpnia.

Wśród naszych finansistów błąka się nawskroś fałszywe mniemanie, że uzdrowić skarbu państwa polskiego nie można bez pożyczki zagranicznej. To też w całokształcie zagadnienia przewidują większą pożyczkę zagraniczną, jako ten atut, który ostatecznie przyczyni się do naszej wygranej w walce o uzdrowienie finansowe państwa.

Niestety! Ci, którzy poważnie przypuszczają możliwość pożyczki zagranicznej są na błędnej drodze. Nikt z poważnych finansistów zagranicznych w pertraktacje co do pożyczki państwu polskiemu się nie wdawał i nikt nam tej pożyczki nie udzieli.

Jeżeli Austrja dostała taką pożyczkę, a obecnie mają ją otrzymać Węgry, to tylko dla tego, że na spokoju i gospodarczej równowadze tych dwuch państw zależało okolicznym sąsiadom. I Austrja i Węgry stykają się z sąsiadami, którzy mniej więcej swoje sprawy gospodarcze uporządkowali i dla których jest i było rzeczą pierwszej wagi, aby to uporządkowanie stosunków gospodarczych i finansowych nastąpiło i w tych dwuch państwach.

Inaczej jest z nami. My jesteśmy wciśnięci między Niemcy a Rosję — dwa potężne państwa, które dziś mają u siebie w domu większy nieład finansowy, niż my. Na małego bankruta, jakim jest obecnie Polska, nikt nie będzie łożył, skoro tuż obok niego leżą dwa olbrzymy bankruty.

Jest to nierozsądne marzenie, aby się dało uzyskać pożyczkę zagraniczną dla Polski, czy pod zastaw, jak się obecnie mówi, podatku majątkowego, czy też pod zastaw monopoli, ceł, czy choćby kolei. Trzeba pamiętać, że oprócz zastawu, należałoby poszukać potężnych państw, Anglji, Francji, czy Ameryki, czy wreszcie Holandji lub Szwecji, któreby taką pożyczkę gwarantowały. I Austrja tylko dzięki tej gwarancji uzyskała zagranicą kredyt.

Tymczasem wśród finansistów zagranicznych Polska ma już ustaloną opinję i bardzo niekorzystną.

Wszyscy wiedzą o naszych bogactwach krajowych, wszyscy doskonale znają nasze stosunki gospodarcze, wiedzą o czynnym bilansie wywozowym i wydziwić się nie mogą, jak przy takich pomyślnych warunkach, brniemy w coraz większe bagno walutowe i finansowe.

Na Polskę patrzy się, jak na lekkomyślną trwonicielkę dóbr ogólnoludzkich.

I istotnie wina jest po naszej stronie. O pożyczce więc nie mówmy, są to bowiem tylko nasze fantazje. Musimy sami się uzdrowić, sami z bagna, w któreśmy zabrnęli, wyjść na grunt ubity, trwały.

Jakże to zrobić? Część łatwiejsza zagadnienia już jest spełniona. Nałożyliśmy przez ostatnie ustawy podatkowe na społeczeństwo odpowiednie ciężary na rzecz skarbu; ale to jeszcze nie wystarcza.

Przed nami leży inne zagadnienie, stokroć ważniejsze, zagadnienie oszczędnej gospodarki.

My żyjemy nad stan tak, aby wszyscy znali pana po cholewach. W ubiegłym roku nasz budżet wynosił 900 miljonów franków, w roku bieżącym mimo krzyku podjętego za zarządów skarbowych b. ministra Michalskiego, obecny budżet został zakrojony na wydatek 1700 miljonów: oto nasza oszczędność!

Wymowny przykład. Ale gospodarujemy nie tylko nad stan, gospodarujemy bez planu, bez ładu, bezrozumnie. Robimy z kolosalnym nakładem wysiłku i kapitału prace około centralnego dworca naszych kolei w Warszawie, a nie budujemy linji ze Śląska do Gdańska bez której gospodarczo się nie wzmożemy, nie prowadzimy robót około regulacji Wisły, która swymi wylewami wyrządza nam miljonowe szkody. Ale musi być ładnie dla oka, musi być pompa.

To jeden z przykładów, któreby można było mnożyć tysiące.

Tymczasem bez ograniczenia wydatków i bez rozsądnego celowego wydatkowania nie może być mowy o sanacji finansów.

Trzeba się zapiąć na ostatni guzik, trzeba zrównoważyć budżet, trzeba powstrzymać maszynę drukarską. Jeżeli tego nie zrobimy, grozi nam ruina państwowa. Jeżeli tego nie zrobimy, grozi nam powszechna nędza. Niech każdy robotnik, niech każdy włościanin, niech każdy urzędnik domaga się zamknięcia państwowej drukarni pieniędzy. To bowiem drukowanie papierków bez wartości jest jego największym nieszczęściem, jest źródłem jego nędzy, jest okradaniem tej części społeczeństwa, która nie spekuluje, lecz uczciwie pracuje.

Bronisław Knothe.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz).

— Weszła w życie ustawa sejmowa w sprawie rozciągania na obywateli państw obcych przepisów prawnych o odszkodowania z tytułu nieszczęśliwych wypadków przy pracy, niezdolności do pracy, starości, jak również braku pracy.

— Międzynarodowy trybunał sprawiedliwości rozpoczął rozprawę ustną w sprawie kolonistów niemieckich w b. zaborze pruskim. W obronie stanowiska rządu polskiego stają: prof. Roztworowski z Krakowa, sir Ernest Pollock oraz prawnik Fachini. B. minister Schiffer reprezentuje Niemcy.

— Wedle komunikatu dyrekcji kolei węgierskich państwowych, został wstrzymany ruch pociągów osobowych i pośpiesznych na wszystkich linjach.

Rząd postanowił użyć najbardziej energicznych środków, celem stłumienia strajku. Zaprowadzono sądy doraźne. Związek maszynistów został rozwiązany, a członkowie komitetu wykonawczego strajku aresztowani.

— „Narodni Listy“ gwałtownie atakują słowackich separatystów, w których imieniu redaktor Tuka zażądał w radzie ambasadorów prawa samostanowienia o sobie. „Narodni Listy“ piszą: „to, czego domagają się słowacy nie jest już samorządem, ale dualizmem państwowym. Dlatego odrzucamy tego rodzaju dążenia i żądania, a każdy, kto będzie je podejmował musi liczyć na bezwzględną reakcję z naszej strony“.

— Jak donoszą z Hamburga, na jednym z tamtejszych przedmieść doszło do poważnego starcia między policją a komunistami, którzy urządzali tam zgromadzenia.

— Wczoraj wybuchł w Chemnitz strajk drukarzy. Gazety wieczorne nie wyszły. Z tego samego powodu nie wyszły też w Kolonji gazety popołudniowe i wieczorne.

— Przybył do Warszawy poseł polski z Finladji Tytus Filipowicz, celem przygotowania rokowań handlowych polsko fińlandzkich. 14 go b. m. przybędzie delegacja finlandzka, złożona z b. ministra handlu i przemysłu p. Maxkonne i p. Prokopra.

— „Budapesti Hirlap“ przynosi artykuł serbskiego organu rządowej partji radykalnej „Vreme“ zbliżonego do sfer włoskich. W artykule tym, traktującym o Węgrzech dziennik dowodzi, że serbowie i węgrzy żyli w dobrej komitywie, a dopiero intrygi kamarylli wiedeńskiej zaostrzyły dobre stosunki. Artykuł ten rządowego pisma serbskiego wywołał w Budapeszcie olbrzymie wrażenie i niebywałą wprost sensację w kołach politycznych.

— Senat belgijski uchwalił konwencję handlową z Polską.

— Dzienniki włoskie ogłaszają rozmowę z ks. Walshem, profesorem amerykańskim, który jako kierownik misji papieskiej bawił w Rosji i niedawno stamtąd powrócił do Rzymu. Ks. prof. Walsh bawił w Rosji z misją przez 9 miesięcy. Stacje pomocy tej misji mieszczą się w 5 okręgach. Misja zaopatruje środkami żywności 200 tysięcy ludzi dziennie. Szczególnie opiekuje się dziećmi. Głód ustał prawie zupełnie i prawdopodobnie w takich rozmiarach prędko się nie powtórzy. Wobec tego, że urodzaje zapowiadają się dobrze, przeto właściwa akcja pomocy głodnym nie jest potrzebna, a misja papieska stara się usunąć ciężkie skutki głodu szczególnie u dzieci.

Komisarze dewizowi.

Sosnowiec, 5 sierpnia.

W związku z nominacją dyrektora p. k. k. p. w Sosnowcu, p. Karola Swistunia, komisarzem dewizowym na województwo kieleckie, odbyła się onegdaj konferencja przedstawicieli banków Zagłębia.

Na konferencji tej p. komisarz dewizowy punkt po punkcie objaśnił zebranym ustawę o obrocie dewizami.

Wśród ciekawszych momentów tej ustawy należy wyszczególnić to, że obecnie kupcy i przemysłowcy mogą się zwracać po zakup walut zagranicznych do banków dewizowych za import. Waluta zagraniczna będzie wydawana na podstawie faktur oryginalnych i kwitów celnych.

Nowe przepisy dewizowe w sposób radykalny niweczą możność dalszego uprawiania machinacji w handlu z zagranicą. Postanawiają one między innymi, iż dyspozycje z zagranicy mogą być uskuteczniane bez żadnych ograniczeń jedynie sumami złożonymi na specjalne „rachunki zagraniczne“, przyczym dyspozycje te winny się odbywać wyłącznie za pomocą specjalnych czeków, zaopatrzonych przez bank klauzulą i „do obrotu zagranicznego“, podpisana firmowo przez bank.

Rachunki obywateli lub instytucji państw ościennych mogą być lokowane tylko w p. k. k. p.

Osoby, które mają zamiar wyjechać za granicę zainteresuje fakt, że wolno wywieźć z Polski na paszport zagraniczny 1000 franków szwajcarskich, lub równowartość w innej walucie, do Gdańska zaś tylko 250 franków.

Osobom, które czas dłuższy przebywają zagranicą, np. studentom, można posłać miesięcznie najwyżej 1000 franków szwajc. na podstawie zaświadczenia dyrekcji szkół, akademji, lub konsulatu polskiego.

Marek polskich w czasie wyjazdu zagranicę można wywieźć zagranicę jednorazowo bez zezwolenia 1 miljon, na wywóz zaś sumy 25 miljonów mk. należy uzyskać zezwolenie komisarza dewizowego, lub ministerjum skarbu.

Z kraju.

Koronacja Matki Boskiej Gidelskiej. W dniu 19 sierpnia 1923 r. w odpust św. Jacka, patrona Polski, odbędzie się w Gidlach doniosły akt koronacji Matki Boskiej Gidelskiej, jako w 400-ną rocznicę Jej cudownego objawienia się. Sankcjonowany bullą papieską, obrzęd ten odbywać się będzie przy udziale dostojników kościelnych i cywilnych, oraz licznego zgromadzenia wiernych i poprzedzony zostanie 3-ch dniowymi rekolekcjami.

Dla sprostania zadaniom tego nader poważnego ceremonjału wyłoniony został specjalny komitet, tym więcej, że całe rzesze narodu polskiego, pomne Gidel jako miejsca tradycyjnych piel grzymek, zewsząd się na tę uroczystość wybierają.

Aby ułatwić przyjazdy i sam pobyt wiernym, komitet uprasz o dość wczesne powiadomieni o zamierzonych przyjazdach, mianowicie pod adresem o.o. dominikanów w Gidlach, st. p. Radomsko.

Drugie miasteczko bez żydów. W swoim czasie donosiliśmy, iż w mieście Książ w Poznańskim niema ani jednego żyda, wobec czego bóżnicę żydowską sprzedano przez licytację.

Obecnie znowu dowiadujem się o licytacji bóżnicy żydowskie w miasteczku Mrocza w Poznańskim. Bóżnicę tę nabyła centra la rolniczo-handlowa, celem założenia w niej spichlerza zbożowego. Zyrandol bronzowy, wartości kilku miljonów marek, ofiarowała centrala dla miejscoweg kościoła, ławki zaś kupił ks. Geppert dla kościoła w Nakle w Poznańskim.

Uczmy się zatym od poznańczyków, w jaki sposób możnaby się pozbyć żydów i u nas.

Slub w pożyczanych szatach. W Niedrzwicy Dużej w zabudowaniach Jana Kot wszczął się od pioruna pożar Spłonęła obora, stodoła, dw chlewy, dom na szczęście ocalał gdyż był częściowo rozebrany przygotowany do remontu. Rzeczy z remontowanego budynku zostały przeniesione do stodoły w której wszczął się ogień.

Właśnie na drugi dzień miał się odbyć wesele, lecz niestety z powodu pożaru i spłonięcia ubrań i bielizny p.p. młodych, wesele odbyło się dopiero na trzeci dzień, a p.p. młodzi poszli do ślubu w pożyczanych ubraniach

Zjazd naukowy w Sandomierzu. W dniu 3 sierpnia b.r odbędzie się w Sandomierzu, staraniem obchodu 150-ej rocznicy śmierci Stanisława Konarskiego — zjazd naukowy w sprawie omówienia badań nad przeszłością i teraźniejszością dawnego województwa sandomierskiego. Po uroczystym nabożeństwie w kościele św. Jakóba, rozpoczną się obrady zjazdu uczonych polskich.

Harcerze przy pożarze. W miasteczku Różanach, położonym na wyniosłym brzegu Narwi, wybuchł pożar, który skutkiem sil

H. BOUCHHOLTZ.

WINIEN MI.

Nie będę ukrywał, że sam posiadam długi, które odbierają mi po nocach sen. Ale i mnie ludzie są winni i to mnie strasznie gniewa.

Miałem jedną taką historję z pożyczonymi 50000 markami, któ re po dzień dzisiejszy rzucają cień na moje życie. Nie jest to wcale dawno gdy przyjacielowi swemu Pawełkowi pożyczyłem 50000 marek. — Słowo honoru, że jutro ci zwrócę te pieniądze! — rzekł Pawełek, machnął ręką na pożegnanie i poszedł.

Następnego dnia spotkałem go — zapomniał już o długu. Nie miałem jakoś odwagi nagabywać go i dopiero po tygodniu przypomniałem mu, że winien mi trochę pieniędzy.

— Ach tak, tak! — rzekł niedbale mój dłużnik — nie wiedziałem, że ci ta drobnostka jest tak potrzebna! A więc jutro rano! —

Od tego czasu począł mię unikać. Gdy spotkałem go na ulicy udawał że mię nie zna, lub też w zaślepieniu pędził szybko dalej.

Nie miałem odwagi zabierać mu czasu z powodu takiej „drobnostki“. Pomimo to myślałem sobie nieraz: za 50 tysięcy mógłbyś kupić dwa ubrania. Zatem Pawełek winien mi jest dwa ubrania. To już nie bagatelka. Upomnę się. No i pisałem listy a on pozostawiał listy te bez odpowiedzi.

Po kilku miesiącach spotkałem go w restauracji. Siedziałem przy kolacji, która składała się z jajecznicy i szklanki herbaty.

On zaś jadł zupę rakową, łososia w majonezie, befsztyk z szparagami, pasztet, owoce, kawę i pił Laut Sauterne i kilka likierów.

Widziałem to wszystko doskonale. Siedział w gronie znajomych, zbliżyłem się więc i prosiłem go by mi towarzyszył do sąsiedniego pokoju. Ale on nie wstając nawet z krzesła podał mi tylko rękę i rzekł:

— Niestety, nie mam w tej chwili zupełnie czasu! —

Gdybym w obecności tych wszystkich obcych ludzi krzyknął: — Mój kochany, jesteś mi winien dwa ubrania! — to jestem zupełnie pewien, że mój przyjaciel spoliczkowałby mię lub zaskarżył. Poszedłem więc swoją drogą. Ale nagle przyszło mi na myśl: Dwa ubrania? Jestem szalony, przecież dziś za te pieniądze można kupić tylko jedno ubranie!

Postanowiłem, że się energicznie zabiorę do rzeczy.

Zaskarżyłem go, wygrałem sprawę i posłałem mu komornika. Cały jego majątek składał się z ołówka, trzech chustek do nosa, pary pończoch, laski, glicerynowego mydła, biblji i szczotki do zębów. Po jakimś czasie spotkałem go w barze. Twarz jego nie ukrywała bynajmniej obrzydzenia jakie wzbudzał w nim mój widok. Puszczał dym z doskonałego cygara i patrzył się na mnie jak na coś bardzo nędznego, na co prawdziwy gentelman nie zwykł nawet zwracać uwagi. Nie odpowiedział nawet na mój ukłon. Ale wtedy nie był mi już winien całego ubrania, chodziło tylko o same spodnie.

Gdy znów kiedyś przypomniałem mu dług, począł opowiadać o mnie różne niesympatyczne rzeczy i to wśród najbliższych znajomych. Ale wtedy nie był mi już winien spodni, tylko koszulę.

Pomyślałem sobie wtedy. Tyle nikczemności o jedną koszulę! Wtedy to wymyśliłem genjalny paradoks: Im dłużej jesteś komuś coś winien, tym mniej jesteś winien!

Znów spotkałem Pawełka. Był tak niesympatycznie dotknięty moim widokiem, że mi się nie odkłonił. Pomyślałem sobie: Tyle nienawiści i pogardy za — krawat! To już była drobiazgowość.

Postanowiłem, że przy następnym spotkaniu będę bardzo miły! Jakże się tu bawić w śmiertelną nienawiść za krawat lub półtora funta kawy.

I byłem miły. Ukłoniłem się a on podał mi niedbale rękę.

— Nic mi nie jesteś winien — rzekłem ze skruchą — pogódźmy się! — I zaprosiłem go do siebie. Przyszedł. Było to bardzo miłe z jego strony. By uroczyście oblać przeproszenie się, przyniósł flaszkę likieru.

Piliśmy i gawędziliśmy wesoło. Nie było mowy o długu. Gdy wychodził rzekł wesoło: — Więc, już ci nic nie jesten winien! —

— Naturalnie — zawołałem — daruję ci, dla świętej zgody! — i uścisnąłem go serdecznie za obie ręce.

On był zdumiony. — Darujesz? W jaki sposób? —

— No tak, daruję ci sumę, którą byłeś mi winien! —

— Nic ci nie jestem winien to impertynencja! Ta flaszka likieru warta jest conajmniej 75 tysięcy! Zabrałem ją, by nareszcie załatwić tę drobnostkę. Piłem także ale to przecież ty mię zaprosiłeś! Gdybym chciał mówić o długach to „ty“ teraz jesteś mi winien 25 tysięcy.

— Co? Oszalałeś? Przecież to ty jesteś mi winien dwa ubrania! Czy ty wiesz jaka to dziś suma?! Jesteś arogantem! —

— To zakrawa na lichwę! — krzyknął Pawełek. — Przychodzę do ciebie by w zgodzie załatwić taki drobiazg, oddaje ci pieniądze z procentem od procentu, a ty... Żałuję, że niegdyś uważałem cię za przyjaciela! Nawet żaden sąd nie przyznałby ci racji! —

Wtym co mówił była pewna doza racji.

— Dobrze — odrzekłem — więc to ja ci winien 25 tysięcy.

— Nie mówmy o takich bagatelkach — rzekł Pawełek i niedbale machnąwszy ręką wyszedł.

Gdy wczoraj piłem herbatę u pięknej pani Róży, śliczna panna Lola rzekła mi pokazując w uśmiechu swe śliczne dołeczki.

— Czy to prawda, że pan jesteś winien Pawełkowi 25 tysięcy? Przecież to biedak! —

(Tłum. Et.)

nego wiatru rozszerzył się w ciągu paru minut na znacznej przestrzeni. Płomienie z błyskawiczną szybkością przenosiły się z jednego dachu na drugi i ogarnęły kilkanaście budynków.

Straż ochotnicza nie mogła opanować rozszalałego żywiołu. Widząc to komendant obozu letniego harcerzy por. Dąbrowski przybiegł na boisko i skierował całą 3 cią kompanję młodzieży do pożaru. Niebawem harcerze opanowali akcję ratowniczą i przy pomocy innych kompanji oraz ludności miejscowej pożar stłumili.

Polski hydroplan. Nad zatoką pucką ukazał się pierwszy w Pucku hydroplan Facchi włoskiej konstrukcji siły 100 HP. prowadzony przez doświadczonego znanego pilota chorążego Stępkowskiego z mechanikiem Kucem na wysokości 1,200 metr. Wspaniały wzlot zbudził wielkie zainteresowanie zebranej publiczności. Hydroplan został nieomal w całości zbudowany w warsztatach tutejszego lotnictwa morskiego pod kierunkiem komandora warsztatów lotnictwa polskiego kapitana Brasiewicza. Próba ta jest wanym postępem w polskim lotnictwie morskim.

Wycieczka dziennikarzy na kresy zachodnie.

Sosnowiec, 5 sierpnia.

Towarzystwo obrony kresów zachodnich urządziło w dn. 28, 29 i 30 lipca r.b. wycieczkę nad granicę branderburską. W wycieczce tej brało udział zaledwie 14 dziennikarzy, aczkolwiek zaproszeń rozesłano więcej niż sto.

W podróży swej przejeżdżaliśmy przez szereg wiosek, a wszędzie ludność polska witała nas nader serdecznie.

W miasteczku Ujściu nad Notecią, na pograniczu powiatow: chodzieskiego, i czarnkowskiego zwiedziliśmy prześlicznie rozłożoną na wzgórzu lesistym „Kalwarję“, złożoną z 12 kaplic, a wzniesioną jeszcze w okresie niewoli przez naszego rodaka ks. proboszcza Rękawicę, własną pracą i trudem. Ze wzgórza tego obserwowaliśmy naszą obecną granicę, którą tworzy w tym miejscu rzeka Noteć. — Widać w dalekiej przestrzeni, już po stronie niemieckiej, rozciągające się łąki, lasy, miasto Piłę i liczne osady. Prześliczna panorama.

W Muranowie już od rana oczekiwano z niecierpliwością przybycia wycieczki dziennikarzy. Na skraju wsi od strony Chodzieży wzniesiono powitalną bramę, przypuszczali bowiem patrjotyczni mieszkańcy, że tędy przejeżdżać będzie wycieczka do Czarnkowa. Pod tym względem spotkało ich rozczarowanie, bo wycieczka wybrała się szosą z Chodzieży do Ujścia i dlatego nie była w stanie odwiedzić tej naprawdę szczerze miłującej Ojczyznę wioski, która przetrwała najwyższy ucisk niewoli. Ponieważ w wycteczka zatrzymała się w Sarbce, dlatego udała się tam delegacja Muranowa, złożona z sołtysa p. Franciszka Grupińskiego i 1 przedstawiciela ludności, którzy powitali wycieczkę w serdecznych słowach, wyrażając żal, że nie mogli ronic Polski gościć u siebie. Złożyli przytym wieniec z kwiatów polnych, którym udekorowano reprezentanta rządu r. Wańkowicza. daków z dwóch innych b. dziel-

Oceniając ogromną życzliwość mieszkańców Muranowa, którzy poświęcili najgorętszy czas żniwa dla swoich współrodaków, udała się do wsi delegacja, złożona z kilku dziennikarzy, by osobiście podziękować za życzliwość i serdeczne uczucia.

W drodze z Ujścia do Czarnkowa przejeżdżała przez wieś Sarbkę. Na szosie ustawiono bramę tryumfalną z napisem „Witamy serdecznie roda-ków“, a gospodarze wsi z sołtysem na czele przywitali gości, prosząc o zwiedzenie jednego gospodarstwa celem przekonania się o stanie kultury rolnej kresowej wsi. Zwiedziliśmy 12 morgowe gospodarstwo sołtysa p. Franciszka Grzegorka, który, będąc kołodziejem, urządził sobie mały warsztat kołodziejski, a znając się na gospodarstwie, wyzyskuje swoja rolę w racjonalny sposób.

We wsi jest jeszcze znaczna przewaga niemiecka. Dotychczas tylko 12 osad jest w rękach polskich, podczas gdy niemcy zajmują jeszcze 25 osad. Duch wśród gospodarzy, z których znaczna część przebywała długie lata na obczyźnie, jest nawskroś polski a wyrazem ich przekonań było przemówienie p. Rusina, pochodzącego z b. zaboru rosyjskiego, z kaliskiego. Niedawno założono w Sarbce lokalne koło obrony kresów zachodnich. Po spożyciu skromnego posiłku opuściliśmy tę wioskę żegnając serdecznie kresowych współbraci, głęboko przeświadczeni, że będą oni dla państwa Polskiego silnym murem przeciwo nawale niemieckiej.

Zagadkowe morderstwo w stolicy.

Ofiarą padł adwokat Konrad Meklenburg.

Warszawa, 4 sierpnia.

W Warszawie dokonano strasznej zbrodni w domu przy ulicy Chmielnej nr. 56.

W domu tym zajmował trzypojowe mieszkanie adw. Konrad Meklenburg.

Nie trzymał on u siebie służby natomiast codzień o 6 rano przychodził do niego stróż, który go budził i sprzątał mu mieszkanie.

Wczoraj gdy stróż o zwykłej porze zadzwonił do mieszkania adwokata Meklenburga, odpowiedziało mu milczenie.

I o godz. 11 alarm dzwonkowy nie odniósł skutku.

Stróż sądził, że adwokat wyjechał i zaniechał usiłowań dostania się do mieszkania, lecz gdy w godzinach przyjęć, pomiędzy 5 a 7 spotkali się u jego drzwi jego stenografistka, brat stryjeczny i kilku klijentów, którzy również dobijali się bezskutecznie zawezwano policję i przy pomocy ślusarza drzwi wyważono.

W mieszkaniu paliło się światło. W gabinecie znaleziono martwe zwłoki adw, Meklenburga w kałuży krwi w postawie skurczonej, przyczym głowa była oparta o fotel.

W pokoju panował nieład, który świadczył o dokonaniu rabunku: Opróżniona kasa ogniotrwała, na rozcież otwarta szafa i rozrzucone po podłodze futerały od biżuterji, oto widok, jaki się przedstawił oczom przybyłych. Na biurku znajdowała się butelka likieru, dwa niedopite kieliszki i ciastka.

Na miejsce zbrodni przybyli natychmiast przedstawiciele urzędu śledczego i prokuratury w osobach prokuratorów Wójcickiego i Gostyńskiego. Po dokonaniu oględzin ofiary i miejsca zbrodni, ustawiono w mieszkaniu posterunek policji do czasu odfotografowania zwłok.

Obyczaje różnych ludów.

W Tokjo japończycy, przechodzący przed pałacem mikada, syna niebios, nie zaniedbują nigdy uczynić głębokiego pokłonu. Są nawet tacy japończycy, którzy się zatrzymują i całują pobożnie ziemię. Poddany mikada, który nie obserwuje tego rytuału, jest przez policję przywoływany do porządku, a wrazie od nowy posłuszeństwa, odprowadzają go do aresztu.

W stolicy Tybetu, ktokolwiek zbliża się do pałacu zamieszkiwanego przez wielkiego Lamę, musi trzykrotnie rzucić si ęw proch na ziemię, a w razie, gdyby zaniedbył tego uczynić, otrzymuje 50 trzcinek w najbardziej wrażliwe miejsce.

W Teheranie każdy pers, przechodzący przez plac, na którym wznosi się pałac szacha, musi uklęknąć i dziesięciokrotnie powtórzyć formułę:

„Chwała niech będzie królowi królów, słońcu świata, umiłowanemu synowi Ałłaha, którego, prorokiem jest Mahomet“.

Jeżeli zaniedba dopełnić tych formalności. to zostaje aresztowany i odprowadzony do więzienia, gdzie rankiem i wieczorem krzepki, a gorliwy funkcjonarjusz wymierza mu 9 uderzeń trzcinką.

W M'ta-Fou-gle, czarującym kraiku w Afryce środkowej, poddanym monarchy wolno tylko przeczołgać się na brzuchu przed siedzibą królewską. Poddany, nie oddający się temu zwyczajowi, traci głowę, którą podaje się na talerzu do zjedzenia jego królewskiej mości.

Tak się dzieje w krajach o niskiej kulturze i cywilizacji; w krajach, gdzie poczucie godności ludzkiej stoi bardzo nisko. W naszym ustroju demokratycznym wszyscy są sobie równi i dawanie wyrażu poszanowania autorytetowi państwowemu nie wymaga barbarzyńskiego poniżania się obywateli.

TELEGRAMY.

(Przez telefon).

Calvin Coolidge prezydentem Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej.

Londyn, 4 sierpnia.

Natychmiast po nadejściu wiadomości o zgonie Hardinga, objął urząd prezydenta dotychczasowy wiceprezydent Calvin Coolidge i będzie go sprawował aż do ukończenia obecnego okresu urzędowania prezydenta, t. j. do 4 go marca 1925 roku. Coolidge liczy obecnie lat 53. Działalność polityczną rozpoczął jako dziennikarz, poczym był adwokatem i wicegubernatorem stanu Massahussetts. Na stanowisku tym wsławił się energicznym wystąpieniem w czasie strajku policjantów. Wypowiedział on wówczas powszechnie znane w Ameryce słowa „Nikt niema nigdzie prawa strajkowania ze szkodą publicznego bezpieczeństwa“. Wkrótce potym został obrany gubernatorem.

Z objęciem stanowiska prezydenta przez Colidge nie można się spodziewać zmiany w polityce amerykańskiej wobec Europy. Mogłoby to się stać tylko w tym wypadku, gdyby w Stanach Zjednoczonoch zaszły wielkie zdarzenia gospodarcze, któreby zmusiły rząd do zmiany kursu.

O zwrot mienia polskiego z Rosji.

Moskwa, 4 sierpnia.

Szereg konferencji odbytych w ostatnich dniach między przedstawicielami obydwu delegacyj komisji reewakuacyjncj, mających na celu uzgodnienie stanowiska co do zwrotu mienia przemysłowego, nie dał **żadnych** wyników. W pertraktacjach tych delegacja rosyjska uzależniła zadośćuczynienie najbardziej nawet wyraźnym i bezspornym pretensjom ze strony polskiej od zrezygnowania z szeregu innych pretensji, zgłoszonych na podstawie traktatu ryskiego. Delegacja rosyjska wykazała tendencje do wycofania się z uprzednio wziętych na siebie zobowiązań, co miało miejsce w szeregu wypadków, zwłaszcpa zaś w sprawie zwrotu fabryki Borman i Szwede i statków z Prypeci.

Kondolencje z powodu śmierci Hardinga.

Paryż, 4 sierpnia.

Prezydent Millerand wysłał telegramy kondolencyjne do wdowy po prezydencie Hardingu oraz do wiceprezydenta Cooligde. Poincare w wywiadzie z dziennikarzami amerykańskimi złożył hołd pamięci Hardinga, jako inicjatora pokoju i twórcy stałego trybunału sprawiedliwości w Hadze.

Król angielski wysłał do pani Harding i do rządu amerykańskiego telegramy kondolencyjne. Dwór angielski zachowa żałobę w ciągu 7 dni.

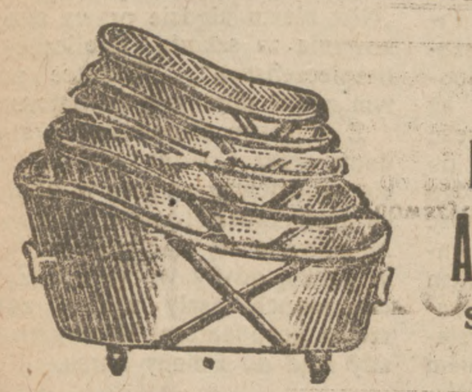
Pats prezydentem gabinetu w Estonji.

Rewel, 4 sierpnia.

Kryzys gabinetowy w Estonji został zlikwidowany. Były prezes rady ministrów Pats utworzył nowy rząd, opierający się na koalicji, w skład którego wchodzą: związek włościański, blok demokratyczny i partja pracy.

ODDZIAŁ FABRYCZNY WARSZAWSKIEJ FABRYKI CUKRÓW „CZAPLA“ SOSNOWIEC, PIŁSUDSKIEGO 25, TELEF. 39, 3516-2

POLECA PO CENACH FABRYCZNYCH: WYBOROWE CUKIERKI DESEROWE ORAZ OBFITY WYBÓR KARMELKÓW.



Przedsiębiorstwo BLACHARSKO-DEKARSKIE ADAMA HESSEGO

3710-4

SOSNOWIEC—POGOŃ, ul. Średnia nr. 17,

przyjmuje wszelkie roboty w zakres blacharstwa wchodzące jako to krycie dachów wszelkiego rodzaju, reparacja i konserwacja dachów, oraz posiada na składzie wanny, nasiadówki wanienki dziecinne, wiadra, kosze na węgiel, oliwiarki, banie it p. naczynia. Ceny konkurencyjne.

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWE J. KRUSZYŃSKI

w SOSNOWCU, ulica Królewska Nr. 3.

Przedstawicielstwo na powiat Będziński T-wa Budowy Aparatów do gaszenia ognia

„MINIMAX“

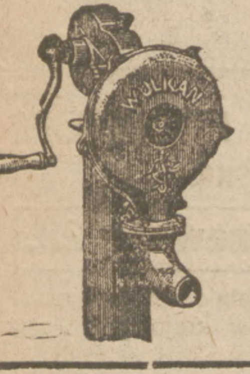


CENTRALA: WARSZAWA, T-WO KOMISPOL— Jeneralny Przedstawiciel na Rzeczposp. Polską.

Poleca się do natychmiastowej dostawy gaśnice typu B. C. G. i „Tetra“, ładunki zapasowe do powyższych, wieszaki ochronne, armaturę: śrubunki, wyloty, siatki, pakunki do siatek i pakunki do śrubunków.

Oferty na żądanie. 3478

Że „MINIMAX“ — jest najlepszą gaśnicą — świadczą o tem liczne uznania poważnych firm.



Wyrób krajowy!

WENTYLATORY KUZNIE POLOWE FORMY (DYSZE) 3795-5

PO CENACH FABRYCZNYCH DOSTARCZA ZE SKŁADU

W. KLIMAS Sosnowiec, ul. Teatralna 6



ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY A. KON

w BĘDZINIE, Kołłątaja 1. 28.

POLECA: najnowszych systemów opaski rupturowe do największych przepuklin, sztuczne nogi systemu Marksa i zwykłe aparaty, gorsety, ortopedyczne i inne.

Artykuły powyższe będą wystawione na III Targach Wschodnich.

PAŃSTWOWE KIEROWNICTWO budowy mostów w pow. Będzińskim ogłasza

KONKURS

na dostawę 343.65 metr. sześć. kamienia wapiennego i 30.3 metr sześć. kamienia głazowego dla wykonania robót brukarskich na budującym się dojeździe od Małobądza do s t a c j i kolejowej Nowy Będzin.

Pragnący podjąć się dostawy tej winni do dnia 20 sierpnia r. b. złożyć w Kierownictwie oferty na ceny jednostkowe podług wzoru, jaki można otrzymać w biurze tegoż (Będzin, dom Sejmiku), gdzie również zasięgnąć można bliższych informacji, dotyczących tejże dostawy.

KIEROWNIK BUDOWY

inż. S. WARCHOŁ.

Będzin, dnia 1 sierpnia 1923 r. 3794-1

Istniejące od roku 1915 z prawem wydawania świadectw

PRAKTYCZNE KURSY Handlowo-buchalteryjne O. Wolskiej w Sosnowcu—Konstantynów przy ulicy Kamiennej Nr. 6

podczas wakacji są czynne.

Kandydaci obojga płci przyjmowani będą na komplet II do dnia 23 lipca, na komplet III do dnia 6 sierpnia i na rok szkolny do dnia 17 września 1923 r. 3408 3

Zapisy na powyższe komplety oraz na stenografję, pisanie na maszynach i inne przedmioty poszczególne Dyrekcja przyjmuje w lokalu szkoły w godzinach od 10—3 pp. i od 6—9 wiecz.

BYTOM G. S.

Górnośl. T-wo Transp. i Skład.

C. KALUZA 3741-4

załatwia na dogodnych warunkach: Ekspedycję do Polski, Rumunji i na Wschód oraz przechowywanie.

Koncesjonowana Agentura Lloyd-Wychodźtwo.

PLOMBY i SZNURKI

do NORMALNYCH plombownic :-: kolejowych wysyła pocztą :-: w paczkach po 200 szt.

inż. WŁ. CHROMIŃSKI

— WARSZAWA, ul. Piękna 11, — 3671—7

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
600 mk. za wyraz.

Zęby sztuczne nawet połamane, złoto, platynę kupuje po najwyższych cenach. Roman, Sosnowiec Mocrzejowska 5. 3742

Plac do sprzedania w dobrym punkcie. Wiadomość w adm. „Iskry“. 3746 1

Sprzedam półki sklepowe z drobnemi przegródkami rozmiarów 2.80x2.80 m. Wiad. firma Hlawski, 3-go Maja 23. 3796-1

Kupię szafę na ubrania w dobrym stanie. Zgłosić adres i podać cenę do biura dzienników J. Hlawski, 3-go Maja 23. 3815-2

Trzy psy do sprzedania, rasowe, wyżeł uczony do polowania, Bogser uczony niemiecki, Szpic biały pokojowy, ul. Wodna nr. 10. Władysław Ślązak. Oglądać można codziennie. 3855

Pianino, bas dęty, klarnet sprzedam Będzin, cukiernia Kaufmana. 3ε46

Zaraz do sprzedania w śródmieściu Sosnowca dom z morgowym ogrodem owocowym, mieszkaniem i fabryką. Cena do ugody. Staropogońska nr. 8 p. Kasprzyk. 3826-2

Do sprzedania domek z wolnym mieszkaniem. Konstantynów Robotnicza 8. 3840

Do sprzedaży w komis przyjmujemy różne rzeczy, sklep Molickiego w Sosnowcu. 3833

Okazja! sprzedam bardzo tanio nowy elegancki zagraniczny wózek dziecinny obejrzeć wystawa sklepu p. Żórawskiego, Warszawska. 3841

Posady i prace.
Zaofiarowane 600 mk. za wyraz.

Potrzebny sztygar na odpowiedniego kierownika kopalni rudy. Oferty pod „Sztygar“ do „Iskry“ w Dąbrowie. 3726-1

Potrzebny zdolny korespondent(ka) na wieczorowe godziny wiadomość Małachowskiego 28. 3730 1

Buchalterka-bilansistka samodzielna poszukiwana przez poważne t-wo możliwie zaraz. Oferty poważnych kandydatek z odpisami świadectw przesyłać: Sosnowiec skrzynka pocztowa 154. 3733-4

Rysownik młody potrzebny. Oferty pod „rysownik“ proszę składać w adm. „Iskry“. 3768-1

Potrzebna panienka i kucharka do restauracji, wiad. w adm. „Iskry“ 3843

Szofer-ślusarz poszukuje stałej posady. Oferty do adm. „Iskry“ pod „ślusarz“. 3844-2

Poszukiwane 200 mk. za wyraz.

Buchalter-korespondent z dziesięcioletnią praktyką i dobremi referencjami obejmie na stałe posadę pomocnika w większej względnie samodzielnego lub zastępcy w mniejszej firmie na miejscu lub na wyjazd od Nowego Roku lub wcześniej. Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje W-ny Stanisław Popiel „Dźwignia“ w Sosnowcu. 3557-2

Akademik górnik posiadający dłuższą praktykę na odbudowie cienkich i grubych pokładów poszukuje odpowiedniej stałej posady. Oferty do adm. „Iskry“ pod „Akademik górnik“. 3788-3

Szofer-monter poszukuje posady do osobowego lub ciężarowego samochodu. Zgłoszenia do adm. „Iskry“ pod „szofer“. 3800-2

Lokale.
600 mk. za wyraz.

Przyjmę uczciwego mężczyznę na mieszkanie. Pogoń, Marjacka 6., m. 6. 3845

Różne.
600 mk. za wyraz.

Dnia 2 sierpnia b. r. w poniedziałek w pociągu drugiej klasy idącym z Dąbrowy do Katowic o godz. 2-ej po południu zostawiono przez zapomnienie futrzany kołnierz damski. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot takowego do filji „Iskry“ w Dąbrowie za wynagrodzeniem. 3822-2

Chłopczyka nie chrzczonego miesięcznego oddam na własność wiad. „Iskra“ Dąbrowa. 3823-2

Przybłąkał się pies rasy wilczej jest do odebrania za zwrotem kosztów Staro-Pogońska. nr. 24. 3851

Poszukuję wspólnika z kapitałem na koncesję tytuniową, wiad. „Iskra“ Dąbrowa. 3850-2

Uczeń IV roku szkoły górniczej, udziela lekcji specjalność matematyka, fizyka i chemja. Zgłoszenia „Iskra“ Dąbrowa. 3848-2

Zaginął pies czarny podpalany ogon i uszy obcięte. Wiadomość biuro policji w Dąbrowie. 3 47

Kurs kroju i haftu Sosnowiec Kołłątaja 11 Nowakowska. 3803

Obiady domowe na zamówienie. Poszukuję stołowników Pogoń ul. Szopena nr. 6. 3834

Zgubione dokumenty.
400 mk. za wyraz.

Dnia 30 lipca skradziono portfel zawierający dowód osobisty na imię Tadeusza Klimasa, książkę wojskową wyd. przez p.k.u. Częstochowa oraz legitymację wyd. przez szkołę nauk politycznych w Warszawie, które unieważnia się. 3830-3

Smorąg Stanisław zgubił paszport i książeczkę kasy chorych wyd. przez kop. „Staszyc. 3849

Moszkowi Potaszowi (rocznik 1893) skradziono kartę powołania wyd. przez p.k.u. Będzin. 3825-3

Ber Ernst zgubił paszport zagraniczny wyd. przez starostwo w Będzinie, weksel na miljon mk. L. Rabinowicz i kluczyki. Uprasza się łaskawego znalazcę o zwrot do adm. „Iskry“. 3760-1

Władysław Filjo zgubił kartę powołania wyd. przez p. k. u. Będzin i dowód osobisty wyd. przez mag. m. Sosnowcu. 3761-1

Łudzień Józef (r. 1898) zgubił książeczkę wojskową, wyd. przez kom. przeglądową w Będzinie. 3763-1

Akerman Jakób Icek zgubił dowód osobisty z fotografją wyd. przez starostwo będzińskie, 5 weksli in blanco, jeden na 2 miljony mk. dwa po 400000 mk. i dwa po 100000 mk., które niniejszym unieważnia się. 3762-1

Jan Dziadek zgubił kartę demobilizacji wydaną przez 11 p. ułanów w Ciechanowie. 3773-1

Zylberman Marja zgubiła dowód osobisty wydany przez Magistrat w Nowo-Radomsku. 3774-1

Dnia 30 lipca, w drodze z Katowic do Sosnowca, został skradziony w wagonie portfel z dokumentami: książeczka odroczenia wydana przez P.K.U. Miechów, świadectwa szkolne, zaświadczenie szkolne, zniżka kolejowa wydana przez Dyrekcję Akad. Handl. w Krakowie na nazwisko Jan Kisiel, które unieważnia się. 3775-1

Nowicki Michał zgubił paszport wydany przez gm. Tursko, książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Pińczów i metrykę urodzenia wydaną przez Stróżysko. 3783-1

Tarnowski Władysław zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Będzin i zaświadczenie gminne z gm. Szydłow. 3785-1

Jan Barbarzyc zgubił dowód osobisty wyd. przez star. olk. Łaskawy znalazca zwróci do adm. „Iskry“ w Sosnowcu. 3790-2

Fronczek Stanisław zgubił książkę kasy chorych wydaną przez kop. „Piaski“. 3791-2

Jarosz Andrzej zgubił w Czeladzi na ulicy Modrzejowskiej d. 3 lipca r.b. książeczkę wojskową wyd. przez p.k.u. Brzozów, książeczkę tę unieważnia się. 3789-2

Zginęła książka kasy chorych na im. Idzi Pochciał. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do adm. „Iskry“. 3799-2

Roziński Edward zgubił książkę rzemieślniczą wydaną. w Sosnowcu. Łaskawy znalazca zwróci ul. Piekarska nr. 4. 3801-2

Zasada Stefan zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną przez kopalnię „Paryż“ w Dąbrowie Górniczej. 3808-2

Jędralski Leopold Polikarp (r. 1898) zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez komisję przeglądową w Będzinie. 3806-2

Heller Lajzer zgubił dowód osobisty z fotografją, wydany przez polski konsulat w opolu i kartę zwolnienia z wojska (r. 1897), wydaną przez P. K. U. w Będzinie. 3807-2

W drodze z Kazimierza do Zawiercia zgubiono portfel w którym znajdowały się: 1) Zaświadczenie demobilizacji wydane dnia 20 października 1922 r. przez 2-gi pułk Lotniczy w Krakowie. 2) zaświadczenie wydane przez Ekspozytora sekcji defensywy D-wa 2-iej Armji. 3) Upoważnienie, Rozkaz otwarty przez D-wo posterunku sekcji defensywy. 4) Legitymacja wywiadowcza. 5) Fotografja wojskowa. 6) Sto pięćdziesiąt tysięcy marek polskich i różne papiery na imię Lucjan Koch. 3810

Ditmer Michał (r. 1885) zgubił kartę wojskową wyd. przez Kom. przeglądową w Sosnowcu. 3811-2

Marjan Siwek zgubił książkę wojskową wydaną przez P.K.U. Sosnowiec. 3813-2

Sukiennik Aleksander zgubił dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Czeladzi. 3821-2

Koźnicki Bolesław zgubił dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Sosnowca. 3817-2

Fejdel Józef zgubił kartę demobilizacji wyd. w 73 p. p. w Szczakowie. 3853-3

Karol Romer zgubił dowody osobiste. Łaskawy znalazca zechce zwrócić pocztą lub osobiście za dobrym wynagrodzeniem we firmie „C. G. Schoen“ w Sosnowcu. 3828-5

Sowa Wincenty zgubił paszport rosyjski dowód osobisty wyd. przez mag. m. Sosnowca i 2 dowody dzieci. 3ε35 3

Redaktor W. Monsiewski.

Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dęblińska 1.

NASZE SPRAWY.

Takich afer jest w naszym kraju tysiące!

Sosnowiec, 5 sierpnia.

Leży przedemną nadesłany mi życzliwie wykaz przybycia i wyładowania wagonów ze zbożem i mąką, nadeszłych do stacji w Zagórzu na imię braci Wieliczkier, kupców w Sosnowcu, mających młyn w Zagórzu.

Wykaz ten jest wielce wymownym świadectwem.

Wagony przybywały od czerwca do dnia 3 lipca i były wyładowywane między 4 a 7 lipca, niektóre z jedynastodniowym, a nawet jeden z trzynastodniowym opóźnieniem.

Cóż skłoniło kupców, braci Wieliczkier do placenia wysokiego osiowego i powolnego obrotu zakupionym towarem?

Oto w pierwszych dniach lipca nastąpiła zwyżka cen na artykuły żywnościowe i tylko tym można sobie wytłumaczyć to prawdziwe niekupieckie marnowanie czasu, któremu bracia Wieliczkier pozwolili płynąć spokojnie, wiedząc, że niekiedy opłaca się zmarnowanie drogiego czasu, bo w nienormalnych warunkach naszego życia takie marnotrawstwo sowicie się opłaca.

Tymczasem godziłoby się naszym władzom państwowym przypomnieć uchwałę sejmu, że zboża i artykułów żywnościowych na kolei przetrzymywać nie wolno i że w razie przetrzymywania ich powinny ulec rekwizycji.

Aby nie być gołosłownym przytoczę fakty:

Dnia 23 czerwca przybywa wagon z żytem, wysłany przez bank handlowy Nr. 270238, wykupiony zostaje przez Wieliczkierów 3 lipca, wyładowany 6 lipca na bocznicy braci Bilewicz, a więc przetrzymany dni 13; dnia 27 czerwca przybywa takiż wagon Nr. 18013, zostaje wykupiony 6 lipca, wyładowany dnia 7 przetrzymany dni 11; taki sam los spotkał wagon Nr. 182592. Dnia 30 czerwca przybywa wagon Nr. 1834494 z jęczmieniem, zostaje wykupiony 6 lipca wyładowany 7 lipca, przetrzymany dni 7.

Z mąką jest inaczej cokolwiek.

Mąka czeka na wyładowanie po 3 lub 4 dni, nie dłużej. Wilgoć i deszcze widocznie nie pozwalają, trzeba ją załadować do magazynu. Dwa tylko wagony, które nadeszły dnia 1-go lipca Nr. Nr. 188698 i 125311 zostają dnia 6 lipca wysłane na Górny Śląsk do Królewskiej Huty.

Szczęść Boże braciom Wieliczkierom w sumiennej, spokojnej, nieskwapliwej, stałecznej i rozważnej pracy.

Tylko dlaczego br. Wieliczkier chcą nas oduczyć przysłowia polskiego, że czas — to pieniądz w tym znaczeniu iż śpieszyć się należy. Czy chcą odwrócić to przysłowie, abyśmy ulegli przekonaniu, że właśnie czas jest pieniądzem wtedy, kiedy nic nie robimy, tylko rozmyślamy. Czyste dusze braci Wieliczkier były charakteru kontemplacyjnego. Może... może...

Niekolejarz.

Walka z drożyzną.

Konferencja w Warszawie.

Sosnowiec, 5 sierpnia.

Jak już donosiliśmy, onegdaj w Warszawie odbyła się konferencja w sprawie drożyzny z udziałem nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną, p. Bajdy. W konferencji tej z Zagłębia wzięli udział p. p. prez. A. Michel i A. ..arowski.

Władze centralne bardzo poważnie się interesują aprowidowaniem Zagłębia, o czym może świadczyć choćby fakt, że artykuły w „Iskrze" o walce z drożyzną sączytywane z wielką akuratnością. To też przedstawiciele Zagłębianie byli zmuszeni dawać panu Bajdzie na konferencji szczegółowych wyjaśnień o trudnościach aprowizacyjnych u nas.

Konkretnym rezultatem konferencji są obecnie trwające pertraktacje rządu z głównym urzędem zbożowym, co do dostarczania mąki dla Zagłębia. Jeżeli nie dojdzie do porozumienia, wówczas umowę z urzędem zbożowym zawrą kooperatywy, które uzyskają bezpośredni kredyt od rządu.

Co się tyczy wykupowania żywności w Zagłębiu przez górnoślązaków, to przedstawiciele nasi za pośrednictwem posłów zwrócili się do ministra Kiernika z prośbą o natychmiastową i energiczną interwencję. Sprawa ta prawdopodobnie będzie w czasie najbliższym załatwiona.

Sprawa zaginionych 15 tonn cukru z kontygentu dla Sosnowca, o czym pisaliśmy wczoraj, także się wyjaśniła. 15 tonn cukru z lipca oddane były do dyspozycji starostwu będzińskiemu, które za pośrednictwem firmy „Nowara i Karczewski" podzieliło je między poszczególnemi miejscowości powiatu poza miastami wydzielonymi. W miesiącu bieżącym jednak Sosnowiec otrzyma cały przypadający nań kontygent cukru w ilości 45 tonn.

Z sali sądowej.

Podpalaczka przed sądem doraźnym.

Sosnowiec, 4 sierpnia.

Zaczęło się właśnie od głupstwa. Marjanna Grabowska, przeżywszy z mężem lat 19, została wdową, a ponieważ jest gospodyną na 12 morgach, po śmierci męża odczuwała dotkliwie brak rąk do pracy. To też gospodarstwo chyliło się do upadku tymbardziej, że Grabowska rozdawała i pożyczała swój dobytek na prawo i na lewo. Swemu krewnemu Antoniemu Odwadze pożyczyła np. kierat i wóz, ale gdy się upomniała o zwrot, Odwaga odmówił jej tego stanowczo, Grabowska bowiem przyszła do niego wieczorem, a krewny jej trzymał się wskazówek sołtysa:

— We dnieś pożyczał, we dnie oddej, a nie po nocy.

Nie dość tego, Odwagowie krytycznego wieczora, pobili Grabowską, odsyłając ją z niczym do chałupy.

Zbliżała się północ. 23 lipca r. b. noc była pochmurna. Wieś Łany Małe w pow. olkuskim zalegla zupełna cisza, jeno Grabowska, obudziwszy swego kumosia Józefa Selwetę, skarżyła się na Odwagów.

— Jak jo, kumosiu, mam spędzić tę noc?

— Ano, jakżebyśta mieli spędzić? Zwyczajnie tak, jak i inne noce.

— Mam sie powiesić, cy co?

— E, co wom też, kumosicku, przychodzi do głowy.

I Selweta, mając zamiar zapalić papierosa, rozjaśnił mroki nocne światłem zapałki. Blask tego światła nasunął widocznie Grabowskiej jakieś plany okrutnej zemsty, bo gdy Selweta chciał kontynuować rozmowę, kumosi jego już nie było.

Pobiegła ona do swej chałupy, tam się zaopatrzyła w zapałki, poczym w ciemnościach nocy udała się w kierunku stodoły Andrzeja Odwagi.

Mściwość chłopska, a więcej jeszcze myśl o „sąsiadach", którzy z niej będą kpili, że się pozwoliła skrzywdzić Odwagom, pchały ją z taką siłą do zbrodni, że wola jej zupełnie została spętana przez żądzę zemsty.

Stodoła Odwagi była „ogacona" snopkami słomy, dość łatwo więc było wywołać pożar. Podpalacza bardzo trudno jest schwytać na gorącym uczynku, lecz Odwaga ma psa czujnego, który szczekaniem obudził śpiącego na podwórzu Odwagę, syna gospodarza. Ten pobiegł za ujadającym psem i natknął się na Grabowską, stojącą przy płonącej już stodole. Parobczak schwycił „ujnę", jak ją nazywa, w pół aby mu nie uciekła. lecz Grabowska zaczęła mu gryźć palce do krwi. Młody Odwaga krzyknął o pomoc na Biedronia, swego krewnego, będącego w pobliżu.

— Swoku, ratujcie, bo mi palce odgryzie!

— Chwycili we dwóch podpalaczkę i w blaskach krwawych płonącej stodoły Grabowską niemiłosiernie zbili kijami.

Wczoraj Grabowska stanęła przed sądem doraźnym w Sosnowcu. Mówiono podobno o niej we wsi, że jest niespełna rozumu, lecz bliska jej sąsiadka oświadczyła wyraźnie:

— Ano, przeprosom wielmożnego sądu, jak wysła za chłopa, to cheba miała rozum.

Sąd po zbadaniu świadków i wysłuchaniu oskarżenia i obrony skazał Marjannę Grabowską na 8 lat ciężkiego więzienia.

C—rk.

Kronika.

Kalendarzyk.

5 NIEDZIELA.	Dziś N. M. P. Śn. Jutro Przem. Pańsk. Wsch. słońca 4.11 Zach. „ 8,03

Uroczysty obchód w Jędrzejowie siedmsetnej rocznicy śmierci błog. Wincentego Kadłubka. W roku bieżącym przypada siedemsetna rocznica śmierci błog. Wincentego Kadłubka, patrona ziemi kieleckiej i całej Polski. Błog. Wincenty Kadłubek zasłynął nietylko jako świątobliwy biskup, a potym zakonnik, ale i jako uczony historyk polski.

Naród polski umiał zawsze cenić i czcić wielkich i zasłużonych synów Ojczyzny; potrafi też niezawodnie ocenić i uczcić w należy sposób i błog. Wincentego Kadłubka w siedmsetną rocznicę jego zgonu.

W Jędrzejowie w kościele pocysterskim, gdzie spoczywają szczątki błog. Wincentego Kadłubka, już od 24 czerwca r. b. w każdą niedzielę odprawiają się uroczyste nabożeństwa jubileuszowe. Największe uroczystości odbędą się w sierpniu, mianowicie od 19 do 27.

Oprócz nabożeństw kościelnych z kazaniami i procesjami, dnia 25 sierpnia urządza się w Jędrzejowie ku uczczeniu błog. Wincentego Kadłubka uroczyste akademie, odczyty i pochody dla podniesienia i ożywienia ducha katolickiego w narodzie polskim.

Na ostatnie 3 dni tej doniosłej uroczystości jubileuszowej spodziewany się wielkiego napływu ludu.

Pamięć tych, co umierali za Polskę. W dniu dzisiejszym cała Polska czci pamięć 5 bohaterów, którzy zginęli 59 lat temu na stokach cytadeli warszawskiej, śmiercią swą dokumentując, że Ojczyzna nasza nigdy żyć nie przestanie i wdy uwielbianą będzie przez swych synów, gotowych złożyć Jej życie w ofierze.

A oto nazwiska bohaterów, zgładzonych przez niesytych krwi polskiej moskali: Romuald Traugutt, Rafał Krajewski, Roman Żuliński, Jan Jeziorański i Józef Toczyński.

O znaki ostrzegawcze. Magistrat oraz zarząd telefonów przystąpili do robót regulacyjnych w mieście i zakładania kabli podziemnych.

Wieczorami, zwłaszcza na nieoświetlonych ulicach trzeba wykonywać iście cyrkowe „tricki", chcąc uchronić swoje dolne kończyny od połamania na drobne części, nie ochraniane bowiem niczym doły i wyboje zdradliwie czyhają tylko na nieostrożnego przechodnia. Należałoby, by taki chodnik zamknąć deską, a w godzinach wieczorowych i nocnych wywieszać latarkę dla ostrzeżenia przechodniów.

Urodzaje w województwie kieleckim. Dochodzą nas wieści, iż w całym województwie kieleckim urodzaje przeszły wszelkie oczekiwania. Częściowo został rozpoczęty sprzęt, jednak jeszcze wiele zboża nieuprzątniętego leży na polach.

Ceny zaś, jakby pobudzone widokiem wybujałych i rozrosłych kłosów, starają się w swej wysokości dosięgnąć z nimi do jednego poziomu.

W sprawie rekwizycji wozów. Województwo kieleckie zawiadamia, że termin wznoszenia próśb o zwolnienie wozów od obowiązku ostępowania ich państwu należy składać w starostwie najpóźniej do 11 b.m.

Wyroby walcowane. Zw. polskich hut żelaznych ustalił, począwszy od dn. 31 lipca rb. aż do odwołania, następujące ceny zasadnicze na wyroby walcowane:

1) żelazo handlowe 7 tys. mk. przy zamówieniach od 60 tonn; przy zamówieniach mniejszych cena wyższa o 2 proc.

2) Bednarka: zimno walcowana 13.300 mk., gorąco walcowana 8.200.

3) Drut 9300 mk.

4) Blachy 9.650 mk.;

5) Żelazouniwersalne 8400 mk.

Wszystkie ceny za kilogram loco huta wysyłająca przy zamówieniach pełnowanogowych.

Do powyższych cen zasadniczych doliczane są dopłaty, obowiązujące w dniu wysyłki.

Ceny podane w okólniku z dn. 13 lipca rb. nie obowiązują od dnia 31 lipca r.b.

Walka z wścieklizną. — Do dnia dzisiejszego w całym powiecie będzińskim zabito 410 psów i 70 kotów, podejrzanych o wściekliznę, lub wałęsających się bez kagana i obroży. — Największą ilość kotów zabito w Zagórzu, gdzie wściekłe koty rzucały się na ludzi.

Ze sportu. Dziś na boisku T. S. „Victorja" w Pogoni przy ul. Długiej odbędą się o godz. 5 po południu koleżeńskie zawody w piłkę nożną między K. S „Pogoń I", Nowy Bytom a T. S. „Vickorja I". O godz. 3 po południu—przedmecz.

Zawody te odbędą się bez względu na stan pogody i zapowiadają się interesująco. 3825

Cukier dla szewców. Zarząd cechu szewców w Sosnowcu powiadamia swych członków iż na miesiąc sierpień wydawany będzie cukier dnia 7-go i 8-go b.m., to jest we wtorek i środę w godzinach od 3-ej po poł. do 9-ej wieczorem u starszego cechu przy ul. Renardowskiej Nr. 11. 3854

Smierć w płomieniach. We wsi Imbramowicach, w polu, pastuszkowie paśli bydło i palili ogień. Przy ogniu była obecna 5-letnia Salomea Komenda, córka Tomasza. Przez nieostrożność dziecko zapaliło na sobie sukienki. Płomień objął dziewczynkę wskutek czego opaliła sobie ręce, nogi i piersi. Dziecko zmarło w dwie godziny wśród ciężkich męczarni.

Wyrodni. Zamieszkali na Warpiu Piotr i żona jego Bronisława J. pobili w okrutny sposób matkę Bronisławę, staruszkę. Jak się skarży pokrzywdzona syn i synowa kopali ją, bili i dusili. Wyrodne małżeństwo J. odpowie za to przed sądem.

Chciwość kmiotków. W nocy z 28 na 29 lipca r. b., we wsi Kępie w powiecie miechowskim czterech kmiotków z Uniejowa: Stanisław Małupa, Jan Kurek, Piotr Donica i Stanisław Donica, uzbroiwszy się w broń palną, zrabowali z pola z majątku Antoniego Szańkowskiego w Kępiu 60 snopów żyta, wartości 800 tys. mk. Wszyscy czterej zostali aresztowani, sprawę zaś skierowano do sądu.

Paser. Na ulicy Dytlowskiej w Sosnowcu policja zatrzymała Mordkę Szwacbarda, przy którym znaleziono przędzę, pochodzącą z kradzieży w fabryce Dietla. Paser został aresztowany.

Pisarz gminny niepiśmienny. Z urzędu gminy Olsztyn w pow. częstochowskim, nadesłane zostało pismo do ubezpieczeń wzajemnych w Sosnowcu, które wójt gminy podpisał, sekretarz zaś gminy, jako niepiśmienny, postawił trzy krzyżyki.

O chodzenie po łące. W Grodźcu przez łąkę jednego z

tamtejszych obywateli przechodziło pojedyńczo w pewnych odstępach pięcioro ludzi: 2 mężczyzn i 3 dziewczyny.

Obywatel zareagował w ten sposób, że zwrócił się do policji z żądaniem ukarania przechodniów. Dziwna rzecz, że policja w Grodźcu, w sprawie, gdzie interwencja jej jest zupełnie zbyteczna, sporządziła protokuły.

Skutki pijaństwa. We wsi Kamyki pod Czeladzią, czterech młodych ludzi, po wypłacie podchmieliwszy sobie, chodzili w nocy po wsi z krzykiem i awanturowali się. W jednym domu wytłukli szyby w oknach. Za awantury po pijanemu czterech tych młodzieńców policja pociągnęła do odpowiedzialności sądowej.

Powrót z kolonji letnich. Jutro o godzinie 2-ej popołudniu wracają z kolonji letnich uczniowie gimnazjum państwowego w Dąbrowie.

Kradzieże. Franciszce Ochmatowej z Górnego Śląska na targu w Sosnowcu skradziono podszewkę za 247 tys. mk.

— Stanisławowi Machurze, zam. przy ul. Staro-Dąbrowskiej nr. 8 w Dąbrowie, skradziono, 110 tys. marek.

— Józefowi Maculewiczowi w Zawierciu przy ul. 3-go maja skradziono garderobę wartości 2 milj. mk.

— Marjannie Kurek w Postaszowicach pod Żarkami skradziono w nocy garderobę i obuwie wartości ogólnej 15 miljonów 400 tys. mk.

— Bartłomiejowi Nowakowi, zam. przy ul. Szpitalnej nr. 7 w Sosnowcu, skradziono zegarek, wartości 600 tys. mk.

— Franciszkowi Marcowi i Janowi Sokołowi, we wsi Dziaduszyce w pow. miechowskim skradziono dwa prosiaki wartości dwa miljony 600 tys. mk.

Skrzynka do listów.

Do Redakcji „Iskry“ w Sosnowcu.

W odpowiedzi na list, zamieszczony w nr. 170 „Iskry“, uprzejmie proszę o zamieszczenie poniższego wyjaśnienia.

Na skutek ogólnego narzekania, iż cukier przydziałowy otrzymują przeważnie żydzi, postanowili niektórzy z kupców polskich zająć się tą sprawą i kiedy kierownik miejskiego wydziału żywnościowego zwrócił się do mnie, jako przewodniczącego sekcji kolonjalno-spożywczej z zapytaniem, czy mogą kupcy nasi wpłacić na mający nadejść przydział cukru, więc zająłem się zebraniem gotówki pośród kupiectwa miejscowego.

Z wydziału żywnościowego otrzymałem nie 25 worków, jak oświadczają podpisani, lecz 45 worków cukru, cała sprawa wynikła z tego powodu, iż na razie nadszedł tylko jeden wagon cukru i dlatego wydałem połowę przydziału, taką bowiem ilość otrzymałem z miejskiego wydziału żywn.

Po nadejściu drugiego wagonu każdy otrzymał całkowity swój przydział, nie może przeto być mowy o zatrzymaniu przezemnie otrzymanego cukru.

Wszyscy podpisani na wspomnianym liście, z wyjątkiem pp. Dyji M. i I. Wartaka oraz J. Piątka, którzy wcale pieniędzy nie wpłacili i ze sprawą tą nie mają nic wspólnego, inni otrzymali taką ilość cukru, na jaką wpłacili gotówkę, niezrozumiałą przeto jest rzeczą ich niefortunne wystąpienie, podyktowane względami ubocznymi.

Niezależnie od powyższego zaznaczam, że pp. Dyja i Wartak wpłacili bezpośrednio do miejsk. wydz. i otrzymali pięć worków cukru, natomiast pp. Woźniak i Kagalski, nie chcąc przyjąć cukru z pierwszego wagonu, żądając większej ilości, niż wpłacili, czego uczynić nie mogłem, zażądali zwrotu pieniędzy, co też uskuteczniłem, cukier ten dając innym.

Na zakończenie nadmieniam, iż za kłamliwe rozpuszczanie wersji skieruję sprawę na odpowiednią drogę.

Wł. Pyzalski.

Dąbrowa, 3.VIII 23 r.

Czesi żądają prawa posiadania wielu żon.

Wniesiony w parlamencie czeskim, projekt do prawa, aby przez przymusowe wielożeństwo powetować straty wojenne, omal nie doprowadził do gwałtownych zaburzeń.

Projekt wniosła posłanka B. Kerpiskowa i dla uzasadnienia wniosku wygłosiła dłuższe przemówienie, nagrodzone burzą oklasków przez wszystkich osłów sejmowych, którzy, wyskoczywszy na ławy poselskie, poczoli wznosić gromkie okrzyki na cześć swojej koleżanki. Dzielna posłanka wyraziła przekonanie, że każdy czech bez względu na jego mniejsze, lub większe skłonności do kobiet, jeżeli pojmie dwie żony, to luki w ludności Czech, spowodowane przez wojnę, wkrótce zostaną wyrównane. Mężczyźni, którzyby się od tego obowiązku uchylali, powinni podlegać surowej karze.

Energiczna posłanka nie zadowoliła się tylko przedłożeniem projektu do prawa, ale zarazem przedłożyła sposób, w jaki ma być przeprowadzony zupełnie prosty sposób; przez przydzielenie wszystkich samotnych kobiet mężczyznom tak, aby na każdego mężczyznę przypadły dwie kobiety.

Niezwykła prostota i łatwość, z jaką rozwiązała taką wielką kwestję pani Kerpiskowa, wywołała w szeregach posłów uznanie, które znalazło wyraz w frenetycznych oklaskach na ławach poselskich. Posłowie powstawszy ze swoich miejsc, urządzili swojej koleżance długą entuzjastyczną owację.

Nagle stało się coś niespodziewanego.

Z galerji, gdzie siedziały żony rozentuzjazmowanych posłów, przyszło ostrzeżenie, że każdy poseł po powrocie do domu dostanie lanie, jeżeliby się odważył głosować za wnioskiem Kerpiskowej. Skutek był niespodziewany.

Rozentuzjazmowani posłowie nagle ucichli, gdy oburzone żony poczęły z galerji wykrzykiwać pod adresem całego sejmu groźne pogróżki, wzywając marszałka sejmu, ażeby przywołał Kerpiskową do porządku. Pani posłanka, oburzona na interwencję żon z galerji, starała się podburzyć posłów przeciw ich własnym żonom, wykrzykując z całej siły: „Wyrzućcie te stare worki!“

Wtedy stało się to, czego się nie spodziewała nawet odważna reformatorka. Publiczność z galerji, składająca się z żon, rzuciła się na posłów z parasolkami. Nad powszechnym rozgwarem bijatyki górował tylko głos Kerpiskowej, wołającej, że każde opóźnienie wprowadzenia jej projektu w życie jest czasem straconym i zbrodnią przeciw dobru narodu czeskiego i ludzkości.

W końcu jednak zwyciężyły żony posłów, zwolenniczki jednego męża.

Telefon nocny.

(Godzina 2-ga w nocy).

Posiedzenie sejmu.

Warszawa, 4 sierpnia.

Sejm przerwał porządek dzienny ułożony przez konwent seniorów dzisiaj rano.

Doszło następnie do kompromisu między stronnictwami większości a lewicą na tej podstawie, że opozycja zrzekła się trzeciego czytania ustawy o zabezpieczeniu od bezrobocia, zaś stronnictwa większości zrzekły się przeprowadzenia ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach komisarza oszczędnościowego.

Uchwalono w drugim i trzecim czytaniu ustawę o podatku majątkowym i przekazano ją do senatu, który obradować będzie w przyszłym tygodniu.

Następne posiedzenie wyznaczy marszałek sejmu p. Rataj, któremu kluby pozostawiły wolną rękę w oznaczeniu terminu.

Nowe trudności sowieckie.

Warszawa, 4 sierpnia.

Komisja rozrachunkowa polsko-rosyjska odbyła w bieżącym tygodniu trzy posiedzenia. Delegacja polska natrafia na opór sowietów, które upierają się przy relacji 50 tysięcy marek za jednego rubla.

Finansiści amerykańscy w Warszawie.

Warszawa, 4 sierpnia.

Przybyła do Warszawy delegacja wybitnych finansistów amerykańskich, reprezentujących bank Morgana i spółki. Dzisiaj delegacja złożyła wizyę ministrowi spraw zagranicznych p. Seydzie i odbyła z nim konferencję.

Polski lot okrężny.

Warszawa, 4 sierpnia.

Rozpoczął się dziś rano polski lot okrężny, w którym wzięło udział 20 samolotów. Większość lotników przebyła drogę szczęśliwie.

Pierwszy wylądował w Warszawie porucznik Giedgowd na aparacie Brequet. Podkreślić należy zwycięstwo por. Giedgowda, który lot ten odbył na aparacie starego typu i w ciężkich warunkach atmosferycznych.

Kradzież sowiecka.

Warszawa 4 sierpnia.

Rosyjska delegacja reewakuacyjna odmówiła wydania Polsce obrazu Cannaletta, przedstawiającego elekcję Stanisława Augusta.

Miljonówka.

Warszawa, 4 sierpnia.

W dzisiejszym ciągnieniu miljonówki wygrana padla na numer

4.226.702

sprzedany w P.K.O. w Warszawie.

Pogoda na dziś.

Zachmurzenie zmienne, przelotne deszcze, osłabienie wiatrów kierunków zachodnich.

Giełda.

Warszawa, 4 sierpnia.

Funty — 934.000.
Dolary — 204.000.
Franki franc. — 11.800.
Korony czes. — 5.980.
Korony aust. — 2,87.
Marki niem. — 0,15¹/₂.

GIEŁDA GDAŃSKA.
Gdańsk, 4 sierpnia.
Dolary — 1.200.000.
Marka pol. — 6,00.

GIEŁDA BERLIŃSKA.
Berlin, 4 sierpnia.
Dolary — 1.300.000.
Marki polskiej nie notowano.